

Zadanie szkolne: 10330 30/IV-1942

Moje przeżycie w Rosji (10330) 2

Wywiezienie było z Polski do Rosji 13 kwietnia 1940
Po świątkach Wielkanocnych nocą 13 kwietnia
podjechało auto pod nasz dom, z auta
wysiadło 4 enkawodristów które weszli do
mieszkania i zaczęli śmiać się. Gdy przestali
śmiać się z śmiechem mówią do mamusi,
sąbirajsia pojednim, powiehom was w swoj
kraj. My przedko się zbrali wszystko z zapako-
wani do worków. Gdy było już wszystko zapako-
wowano, w tedy przyjechało 3 fury zabrały
nas i my pojechali do stacji. Do stacji
było 55 km. gdy przyjechali do stacji tam
nas zniecono do wagonów i zamknięto
na kłódki. Na stacji staliśmy 12 godzin
Po 12 godzinie pociąg ruszył, patrząc na
kresnyeh i znajomyeh try gorzkie spływały

po policzках. Raniutko² o godzinie 6 przekroczy-
liśmy granicę polską. Na granicy gdy pociąg
stał wszyscy zaczęliśmy płakać za Ojczyznę
jechaliśmy 3 tygodni, aż wreszcie dojechaliśmy
do Kazachstanu, tam nas wyładowano
gdzie jest kopalnia soli. Przez kilka godzin
pryszli żołnierze spisali nas gdzie kto pracowa-
wał, gdy wszystkich spisali wtedy nadeszły
samochody, zabrali nas i pojechaliśmy do
kolchozów. W kolchozie nas zruciono na
ulicy. Przez kilka godzin przyszedł Przewodnic-
ciel kolchoza i zabrał nas do klubu.
Przez całą noc przychodziły ukraińcy, zaczę-
ły pytać się po ukraińsku z kąd my
przyjechali. Nikt tego nie mógł zrozumieć
co im chodziło. Na drugi dzień
+ raniutko przyszedł Przewodniciel
kolchoza i rozstał nas po mieszkaniu

Kolchozniki przyjęli nas bardzo ładnie
przynosili nam mleko, chleba
wszystkiego co mogli. W pierwszym roku nas
nie przyjęli do pracy, chodziliśmy pomoci-
gać kolchoznikom. Na drugie lato mamu-
sia poszła do pracy w kolchozie, ja i dwójka
braci byli w domu. Mamusia za całe
lato w kolchozie zarobiła 15 centnary
prenicy 10 centnary prosa. Chleba nam
starowało, gdy przyszedł święta Bożego Narodze-
nia, smutno było sprzedać niebyło opłatka.
Mamusia wzięła do ręki razowego chleba
tamata i dzieliła się ze wszystkimi. Tak smu-
dnie przechodziły dzień, za dniem. Zimą
chodziłem do szkoły uczyłem się po rusku
i po ukraińsku. Gdy przyjdę ze szkoły kładem
się na sankach. W roku 1941 przyszedł tata
w wigilię i był razem w kolchozie 17 dni
1942 r. wyjechaliśmy z kolchoza do wrocławskiej.

po policzku raniutko² o godzinie 6. Przekroczy-
liśmy granicę polską. Na granicy gdy pojeżdż
stawał wszyscy zaczęliśmy płakać za Ojczyznę
jechał¹⁰³³³śmy 3 tygodnie, aż wreszcie wyjechaliśmy
do Kazachstanu, tam nas wyładowano
gdzie jest kopalnia soli. Przez kilka godzin
pryszli żołnierze zapisali nas gdzie kto pracowa-
wał, gdy wszystkich zapisali wtedy nadeszły
samochody, zabrali nas i pojechaliśmy do
kolchozów. W kolchozie nas zmuszono na-
uczyć. Przez kilka godzin przyszedł Przesi-
dacz kolchoza i zabrali nas do łubki.
Przez całą noc przychodzili ukraińcy, zaczę-
ły pytać się po ukraińsku z każdą mi-
nyjechali. Nikt tego nie mógł zrozumieć
oco im chodzilo. Na drugi dzień
+ raniutko przyszedł Przesiadacz
kolchoza i rozstał nas po mieszkaniu

kolchozniki przyjeźli nas bardzo ładnie
przyносили nam mleko, kto chleba
wszystkiego co mogli. W pierwszym roku nas
nie przyjeźli do pracy, chodzili¹⁰³³³śmy pomo-
gać kolchoznikom. Na drugie lato mamu-
sia poszła do pracy w kolchozie, ja i dwój-
braci byli w domu. Mamusia za całe
lato w kolchozie zarobiła 15 centnary
prenicy 10 centnary prosa. Chleba nam
starorato, gdy przyszły święta Bożego Narodze-
nia, smutno było sprzedać niebyło opłatka.
Mamusia wzięła do rąk razowego chleba
tamata i dzieliła się ze wszystkimi. Tak smu-
dis przechodzili dzień, za dniem. Zimą
chodzilem do szkoły uczyłem się po rusku
i po ukraińsku. Gdy przyjeżdża ze szkoły katam
się na sankach. W roku 1941 przyszedł tata
w wigilię i był razem w kolchozie 17 dni
1942 r wyjechaliśmy z kolchoza do wrońskiej.

Pobyliśmy 2 dni⁻⁴; i wtedy wyjechaliśmy
za granicę. Gdy przyjechaliśmy do Aszhaba-
tu mamusia i tata i brat wyjechali za
granicę, a ja i brat zostaliśmy w ochronie.
W ochronie pocierpiałam dużo przeziębienia. Była
2 misy. Potem wyjechałam za granicę.
Gdy przekroczyliśmy granicę wstrzysej
se ciszyliśmy się że już wyrwaliśmy się
z tej piekielnej mocy. Do Teheranu 6 dni
jechaliśmy i przyjechaliśmy do obozu. A z
pierwszego obozu mamusia zabrała do
2 obozu.

Dziękuję Wiktorja.